

Dziś
6 stron
W numerze m. in:

- (jb-bp):
Z OBRAD
EGZEKUTYWY KW
Co hamuje budowlaną ofensywę?
• Harold Stassen wysuwa nowy plan w sprawie Niemiec
• Humor i satyra
- (j):
Felieton tygodnia: Karnawał
- O. JĘDRZEJCZYK
Zjadliwy uśmiech starego hrabi (Z teatru)
- M. KOREYWO:
Mania tykania tabletek
- J. O.
Rozmówka krakowska — W teatrze i klubie anglistów
- (hz)
Narciarskie fantazje (Moda)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Gazeta Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XI Nr 20 (3310) Kraków, sobota 24, niedziela 25 stycznia 1959 r. Wyd. ABCD. Cena 50 gr.

- Więcej spożywczych artykułów delikatesowych
- Mniej wyrobów przemysłowych

Jakie towary importowane będą w tym roku w sprzedaży?

WARSZAWA (PAP). Tegoroczny plan importu towarów spożywczych i przemysłowych przeznaczonych na zaopatrzenie rynku jest pod względem wartości równy planowi z roku ub. W związku ze wzrostem produkcji naszego przemysłu zmienia się jednak w pewnym stopniu struktura zagranicznych zakupów. Sprawdzący mianowicie mniej niż poprzednio artykułów przemysłowych, a więcej niezbędnych tzw. kolonialnych artykułów spożywczych. Zachodzą też w obecnym planie zmiany geograficzne tzn. układ krajów, z których sprowadzać będziemy towary. Zakłada się, że ogromna większość towarów pochodzić ma z krajów socjalistycznych. Z krajów kapitalistycznych będziemy sprowadzali przede wszystkim artykuły spożywcze, a więc kakao, kawę i herbatę, cytryny, częściowo pomarańcze, pieprz, goździki, migdały, wanilię itp. przyprawy. Najważniejszym partnerem handlowym spośród krajów socjalistycznych jest NRD. Tegoroczne zakupy od naszego zachodniego sąsiada to: ciepła bielelina, trykotaże i wyroby dziewiarskie, niektóre tkaniny ze sztucznych włókien, aparaty fotograficzne, rowery i zegarki.

Z Czechosłowacji — tradycyjnie już — sprowadzamy owoce (1.200 tys. par), telewizory z dużymi ekranami, motocykle (mniej niż w r. ub.) oraz tkaniny bawełniane.

Węgry dostarczą nam 1.250 tys. par obuwia oraz znane już na naszym rynku wina. Import z Bułgarii obejmuje głównie owoce: winogrona, brzoskwinie, wczesne pomidory oraz przetwory owocowo-warzywne. Także owoce i wina sprowadzimy z Jugosławii i Rumunii.

Związek Radziecki dostarczy nam w br. szereg artykułów konsumpcyjnych, m. in. konserwy, wina i papierosy, a Chiny — ryż, herbatę, pomarańcze, soki owoców południowych oraz tkaniny jedwabne.

Obok transakcji importowych zawieranych przez MZ — drugim źródłem dopływu na rynek towarów zagranicznych jest rozwijająca się wymiana tak zwanych nadwyżek towarowych ryn-



Delegacja rad narodowych PRL z wiceprezesa Rady Ministrów, członkiem KC PZPR Zenonem Nowakiem na czele podczas wizyty u I sekretarza KC KPZR, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — N. S. Chruszczowa (19 stycznia 1959 r.)

Umowy pisane ręką Chopina odnalazł w Niemczech prof. Jan Hoffman

Niezwykle cennego odkrycia dokonał ostatnio wybitny pianista, wiceprezes towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie prof. Jan Hoffman, który w czasie swojej podróży po Niemczech zachodnich natrafił na cały szereg niepublikowanych jeszcze kontraktów i pism handlowych Fryderyka Chopina z jego wydawcami.

Odnalezienie tych pism i dokumentów — oświadczył przedstawicielowi PAP prof. Jan Hoffman — zawdzięczać w równej mierze szczęśliwemu przypadkowi, jak i niezwyklej uprzejmości obecnego współwłaściciela starej firmy wydawniczej „Beitkopf Haertel” w Wiesbaden Helmuta v. Hase, który udostępnił mi oryginały i sfarlował doskonałe fotokopie wszystkich posiadanych materiałów.

Jak można się zorientować, większość kontraktów i umów

A. Mikojan powrócił do Moskwy

KOPENHAGA (PAP). W piątek przed południem wicepremier radziecki Mikojan opuścił na pokładzie radzieckiego samolotu „Tu-104” Kopenhagę. W godzinach popołudniowych tego samego dnia wicepremier Mikojan przybył do Moskwy.

Komisja Węglowa KW obradowała nad rozwojem budownictwa

(Obsł. wł.) — Dobrze się stało, że tematem obrad Komisji Węglowej przy KW PZPR w Krakowie była sprawa budownictwa indywidualnego w Zagłębiu Krakowskim. Zagadnienie to do tej pory nie może nabrać rozmachu, a przecież od tego, ile pracowników kopalń zbuduje własne domki, zależy na stabilizacja załóg. Bez niej nie do pomyslenia jest wykonanie niezwykle wysokich zadań.

Węgiel dla szkół

W grudniu ub. r. na akademii barbarkowej w Gliwicach tow. Władysław Gomulka zaapelował do górniczej armii o rozwiązanie możliwości zapewnienia bezpłatnie jednej niedzieli. Węgiel, w tę niedzielę wydobyty, zostałby przeznaczony na produkcję materiałów budowlanych dla szkół.

Myśl I sekretarza Komitetu Centralnego naszej partii spotkała się z pełną aprobatą górników całego kraju. Na rzecz budowy szkół postanowiono pracować w niedzielę, 25 stycznia br.

Zatem, już jutro od Jaworzna, przez Śląsk do Wałbrzycha, we wszystkich polskich kopalniach węgla załogi stają do dodatkowej pracy. Przypuszcza się, że w jutrzejszą niedzielę górnicy wydobydą około 300 tys. ton węgla. Wielki i cenny dar dla budownictwa szkolnego, a co najważniejsze — dar z serca płynący.

Udział w niedzielnej pracy jest dobrowolny, ale na pewno mało będzie takich, którzy nie staną wespół z towarzyszącymi pracą przy wrębkach, ładowarkach, taśmociągach. W ciągu bieżącego tygodnia do dyrektorów kopalń zaszła się górnicy, przebijając na urlopie, deklarując udział w niedzielnej pracy. Świadczą o najlepiej o zrozumieniu hasła Tysiąca szkół.

Węglowy front rusza już do pełnego tempa. Rzecz najważniejsza teraz, żeby górnikom jak najlepiej pomóc. Odnosi się to do pracowników komunikacji, kolejarzy, do załóg PKS. Przede wszystkim bowiem postać się trzeba o sprawną dowóz górników do kopalń, a następnie o wystraszającą ilość wagonów dla przewiezienia wydobytego węgla. Górnicy wiedzą, że nie zabraknie ani jednego potrzebnego wagonu.

25 bm. zapłonie się w realizacji hasła „Tysiąc szkół na Tysiącele” jako pierwszy etap w łańcuchu doświadczeń ogólnego planu na rzecz budownictwa szkolnego. Bo za przykładem górników idą inne przedsiębiorstwa. Niech Wam się jutro, Towarzysze Górnicy, darzy jak najlepiej!

Zjazd Oświaty Zawodowej kontynuuje obrady

(OBSŁUGA WŁASNA)

W trzecim dniu Zjazdu Oświaty Zawodowej i Rolniczej Komisja Szkolnictwa Rolniczego wiele uwagi poświęcała problemowi 2-letnich szkół przysposobienia rolniczego. Ten typ szkolenia ma szczególne znaczenie dla upowszechnienia wiedzy rolniczej oraz rozbudzenia u młodzieży trwałych zainteresowań tą dziedziną.

Omaiające problemy kadry nauczycielskiej dla szkół rolniczych, podkreślano, że muszą w nich pracować nauczyciele na stale z tymi szkołami związane, umiejscowieni w ich otoczeniu. Szkolenie należy utrzymywać przez wprowadzanie takich przedmiotów, jak motoryzacja czy nauka siewa dla dziewcząt.

Wskazywano na konieczność scentralizowania oświaty rolniczej i podporządkowania jej jednolitemu kierownictwu. Krytycznie oceniano stan organizacji w zakresie szkolenia służby melioracyjnej i weterynaryjnej. Mocno podkreślano postulat zwiększenia kredytów dla oświaty rolniczej.

Dyskusja w Komisji Zagadnień Wychowawczych, w której uczestniczył również min. W. Bieńkowski, dała wielopłaszczyznowe oświetlenie problemu „nauczania wychowującego”.

J. MICHAŁEWICZ

Dziś rozpoczyna się sesja naukowa w związku z rocznicą powstania Komunistycznej Partii Polski

(Inf. wł.) — Dziś w auli w Collegium Novum rozpoczyna się o godz. 10 sesja naukowa poświęcona 40 rocznicy powstania KPP, zorganizowana przez Uniwersytet Jagielloński i Komitet Wojewódzki PZPR w Krakowie.

Podczas sesji wygłoszony zostanie referat dyrektora Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, Tadeusza Daniszewskiego: „Walka KPP w latach 30-tych przeciwko faszyzacji kraju” oraz referat zbiorowy pt.: „Niekłótność w rozwoju KPP w Krakowskim” (wygłosi doc. dr. Józef Buszko). W referacie tym poruszone będą zagadnienia, dotyczące warunków powstania KPP na terenie dawnej Galicji zachodniej (doc. Buszko), problemy

WYNIKI MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU NA PLAKAT CHOPINOWSKI

WARSZAWA (PAP). 23 bm. ogłoszone zostały wyniki międzynarodowego konkursu na plakaty chopinowskie, zorganizowanego przez Towarzystwo im. Fr. Chopina i Związek Polskich Artystów Plastyków w Warszawie z okazji przypadającej w roku przyszłym 150 rocznicy urodzin wielkiego kompozytora. Na konkurs nadesłało 395 prac z 25 krajów Europy, Ameryki, Afryki i Azji.

I nagrodę otrzymał M. Kruska (NRF), II nagrodę — J. Mc Grath (W. Brytania), III — L. E. Falk (Szwecja) i IV — R. Gerhardt (NRF).

Wśród prac konkursowych uwagę zwraca bogactwo koncepcji plastycznych.

KRAJOWE ŚWIATA

ZJAZD STOWARZYSZENIA POLSKICH ARTYSTÓW TEATRU I FILMU (ZASP)

WARSZAWA. W dniach od 26 do 28 marca br. odbędzie się w Warszawie IV walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu (ZASP). Przedmiotem obrad będzie głównie ocena sytuacji ideowo-artystycznej i organizacyjnej w dziedzinie teatru i filmu.

PIERWSZA POLSKA MASZYNA DO SZYCIA

ŁÓDŹ. W łódzkiej fabryce „Witama” wykonano ostatni prototyp pierwszej polskiej maszyny do szycia, poruszanej elektrycznie. Nowa maszyna wyróżnia się prostą konstrukcją oraz nowoczesnym wyglądem.

PROJEKT UTWORZENIA KOMITETU POSTĘPU TECHNICZNEGO

WARSZAWA. Jak dowiaduje się redaktor gospodarki przyjął do wiadomości projekt utworzenia Komitetu Postępu Technicznego. Celem takiego komitetu byłoby inicjowanie i koordynowanie badań naukowych mających podstawowe znaczenie oraz współdziałanie z organami państwowymi, placówkami naukowo-badawczymi itp. przy wprowadzeniu do produkcji podstawowych osiągnięć nauki i techniki.

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

Wchodzi w stal jak w masło

ŁÓDŹ (PAP). Zamiast świdrowania, wójłania i wielu innych pracochłonnych czynności wykonywanych przez pracowników zakładających instalacje elektryczne, wystarczy jedno połączanie języka spustowego. Wyprodukowany przez Łódzką Fabrykę Maszyn w Łodzi pistolet do wstrzykiwania kółek metalowych, na których osadza się izolatory do przewodów jest w tej dziedzinie niemal rewelacją. Przy jego zastosowaniu wolność kółka w poście nie tylko drewniane, lecz betonowe, a nawet stalowe trwa zaledwie ułamek



wciąż modny. CAF — fot. Langda

Nad rozwojem województwa

(Inf. wł.) — Komisja Planu Budżetu i Finansów WRN odbyła wczoraj przy udziale przewodniczących komisji resortowych posiedzenie, poświęcone zagadnieniom rozwoju gospodarczego województwa w latach 1959/65.

Dyskusja wykazała w zasadzie celowość kierunków gospodarczych, nakreślonych w projekcie planu WKPG. Jednak większość mówców zwracała uwagę na słabe strony dyskusowanego projektu: niedostateczne uwzględnienie potrzeb powiatów zamieszanych gospodarczo przy lokalizacji nowych obiektów przemysłowych, niezależnych od zaplecza surowcowego, słabą aktywizację miast i miasteczek, niedostateczne środki na budownictwo i konserwację dróg.

Toteż Komisja postanowiła zgłosić do poprawki Komisji wnioskowej, powołanej przez sesję WRN, w celu opracowa-

wśród których znajdują się: 50 wózków dla inwalidów, leki i sprzęt medyczny.

PRZEDŁUŻENIE POROZUMIENIA O ZAKUPIE KSIĄZEK, FILMÓW I CZASOPISM W USA

WARSZAWA. 23 bm. w Warszawie zostały wysłane listy pominęły Ministerstwem Handlu Zagranicznego a ambasadą Stanów Zjednoczonych AP w Polsce. Listy te dotyczą przedłużenia na 1959 r. porozumienia o zakupach za złoto polskie w USA książek, czasopism, filmów, praw autorskich i płyt gramofonowych. Wartość zakupu wyniesie w br. 1 mln 200 tys. dolarów.

PROJEKT UTWORZENIA KOMITETU POSTĘPU TECHNICZNEGO

WARSZAWA. Jak dowiaduje się redaktor gospodarki przyjął do wiadomości projekt utworzenia Komitetu Postępu Technicznego. Celem takiego komitetu byłoby inicjowanie i koordynowanie badań naukowych mających podstawowe znaczenie oraz współdziałanie z organami państwowymi, placówkami naukowo-badawczymi itp. przy wprowadzeniu do produkcji podstawowych osiągnięć nauki i techniki.

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

WITAMINY I SPRZĘT MEDYCZNY PRZEKAZAŁA DLA KRAJU POLONIA AMERYKAŃSKA

WARSZAWA. Rada Polonii Amerykańskiej przekazała w tych dniach Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej cenne dary,

Czyn zjazdowy trwa!

Załogi fabryk podejmują dalsze zobowiązania

(Inf. wł.) Załogi fabryk, które podjęły zobowiązania długofalowe, kontynuują ich realizację. Załogi innych zakładów pracy przystępują do podjęcia dalszych, nowych czynów produkcyjnych.

47.600 par obuwia

Rynek nasz otrzyma ponad planową partię obuwia, dzięki nowym zobowiązaniom PZO Chelmeck. Pracownicy warsztatów produkcyjnych dadzą mianowicie dodatkowo 47.600 par obuwia gumowego i skózanego o wartości 5.917 tys. zł. Równocześnie postanowiono zwiększyć udział i gątkunku w ogólnej produkcji obuwia i zyskać tą drogą 197 tys. zł oszczędności.

Przypieszę wykonanie planu I kwartału

Załoga Zakładu Azotowych w Jaworznie postanowiła zwiększyć plan na rok 1959 o 5.700 tys. zł. Prócz tego zobowiązała się zrealizować przedterminowo plan I kwartału br.

SPORT

Dobry start Cracovii w finałach mistrzostw Polski

Wczoraj w sali KS Wawel odbyły się pierwsze finałowe spotkania mistrzostw Polski w piłce ręcznej 7-osobowej kobiet. W pierwszych meczach nie doszło do niespodzianek, chociaż AKS Chorzów miał wielką szansę na zwycięstwo nad AKS Katowice. Ostatecznie jednak wygrali katowiczanki 7:5 (3:1).

Francuzi wygrywają rajd do Monte Carlo

Wczoraj podano do wiadomości że pierwszą nagrodę w rajdzie do Monte Carlo w wysokości 1.200 tys. franków francuskich zdobyła osada francuska „Castel” — Alea. Dalsze trzy miejsca zajęli również Francuzi. Dopiero piąte miejsce zajęła osada angielska. Miejsca Polaków nie są jeszcze znane. (m)

Wczoraj w Zakopanem odbyła się dalsza konkurencja narciarska — rozstrzygnięcie sztafeta 4x10 km. Zwyciężyła Gwardia Wista przed WKS i AZS,

W przededniu XXI Zjazdu

Radziecka reforma oświaty

O D PRZESZŁO 7 LAT toczą się w ZSRR dyskusje na temat reformy oświaty szkolnego i oświaty. Poparte

są one zakrojonymi na szeroką skalę eksperymentami nauczycieli-praktyków. W roku bieżącym poszukiwania te wkraczały w ostatni etap. Odbyła w grudniu ub. roku sesja Rady Najwyższej ZSRR uchwaliła to dyskusję konkretną ustawą. Nie idzie tu, rzecz prosta, o szczegółowe rozwiązania, lecz o naczelną zasadę łączenia nauki z pracą produkcyjną, teorii z praktyką. XXI Zjazd KPZR podejmie właściwe decyzje w sprawie zasadniczej reformy systemu wychowania młodego pokolenia.

Obrzymi postęp oświaty ludowej i wyższego szkolnictwa w krajach obozu socjalizmu, przede wszystkim w ZSRR, przesądza również rady produkcyjnych technicznie państw kapitalistycznych do uwielokrotnienia tempa przygotowań w dziedzinie reformy oświaty. Znamy są w tym względzie oświadczenia Churchilla z 1955 r. oraz Eisenhowera z roku ubiegłego.

Wtedy, gdy na Zachodzie dopiero rozważa się problemy reformy oświaty, w Związku Radzieckim i innych krajach obozu socjalizmu podejmują się już odpowiednie decyzje w oparciu o kilkuniesiętnie doświadczenia setek szkół eksperymentalnych i twórcze poszukiwania szerokiej rzeszy nauczycieli.

Istniejący obecnie system oświaty i wychowania przeżywa kryzys nie tylko w związku

ku ze zmianami w dziedzinie produkcji i techniki. W grę wchodzi tu również czynnik natury społecznej, które kształtowały się przez wiele dziesięcioleci lat.

I one właśnie sprawiają, że dotychczasowe tendencje rozwojowe szkoły średniej w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych są różne. W pierwszym wypadku przestrzega się zasady jednolitości ustroju szkolnego, zakładającej, że wszystkim uczącym się szkoła średnia powinna dać przygotowanie do praktycznej działalności i możliwości dalszej nauki w wyższej szkole.

Szkolnictwo zaś amerykańskie i inne ma dwa typy szkół średnich. Pierwszy z nich, elitarny, ma zadanie przygotowania do studiów wyższych w oparciu o szeroką wiedzę, drugi zaś daje przygotowanie praktyczne kosztom wiedzy naukowej nawet z zakresu takich przedmiotów, jak: fizyka, biologia i matematyka. W tych szkołach bowiem uczy się z zamiarem przedmiotów ogólnokształcących, specjalistycznej wiedzy z zakresu techniki i produkcji.

Tymczasem szkoła współczesna dawać powinna uczniom dostatecznie szeroką wiedzę naukową i jednocześnie przygotować (właśnie w oparciu o tę wiedzę) do praktycznego życia, do uczestnictwa w pracy produkcyjnej, która jest zasadniczą formą działalności społecznej.

Istnieje jeszcze jeden zespół czynników, który leży u podstaw kryzysu dotychczasowego systemu oświaty i wychowania młodego pokolenia. Mianowicie już pod koniec XIX wieku palącym staje się problem wychowania społecznego. Rodzą się różne teorie wychowania obywatelskiego, narodowego, państwowego, które są odbiciem polityki rządzącej burżuazji. Potrzeba wychowania społecznego jest tym większa w ustroju socjalistycznym. Dotychczas istniejąca szkoła jest nastawiona przede wszystkim na wychowanie umysłowe, gdyż organizuje przede wszystkim pracę dzieci w zakresie zdobywania wiedzy naukowej. Dlatego też przeżywa ona kryzys i poddana być musi również z tego względu zasadniczej reformie.

Pedagogika socjalistyczna, w oparciu o socjologię marksistowską, formułuje dwie zasady przebudowy systemu szkolnictwa i wychowania młodego pokolenia. Pierwszą z nich wyraża się w formule: „nauczanie plus praca produkcyjna, plus wychowanie fizyczne”.

Dруга, wymaga łączenia kierownictwa roli nauczyciela z samorządnością zespołu uczniowskiego.

Twórcze poszukiwania nauczycieli, usilna praca eksperymentalna pracowników nauki stworzyły podstawy dla sformułowania projektu programu partii, w zakresie przebudowy szkolnictwa i oświaty, w oparciu o socjologię marksistowską, formułuje dwie zasady przebudowy systemu szkolnictwa i wychowania młodego pokolenia. Pierwszą z nich wyraża się w formule: „nauczanie plus praca produkcyjna, plus wychowanie fizyczne”.

Dруга, wymaga łączenia kierownictwa roli nauczyciela z samorządnością zespołu uczniowskiego.

Twórcze poszukiwania nauczycieli, usilna praca eksperymentalna pracowników nauki stworzyły podstawy dla sformułowania projektu programu partii, w zakresie przebudowy szkolnictwa i oświaty,

zawartego w tezach KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR „O zacieśnieniu więzi szkoły z życiem i dalszym rozwoju systemu szkolnictwa w kraju”. Zasadniczą tezę powyższego dokumentu jest myśl, że do pracy społeczno-użytecznej w fabrykach i kolchozach należy włączyć wszystkich uczniów bez wyjątku, po ukończeniu 8-klasowej szkoły niepełnośredniej.

Szkół ta jest I stopniem średniego wykształcenia. Jej głównym zadaniem jest położenie podstaw dla wszechstronnego rozwoju osobowości, zarówno w zakresie wychowania umysłowego i moralnego, jak i w zakresie wychowania estetycznego i fizycznego. Szczególnym zadaniem tego typu szkoły, jest ukształtowanie u uczniów właściwych zainteresowań produkcyjnych oraz pomoc w wyborze zawodu. Szkołę 8-letnią też określają jako ogólnokształcącą, politęchniczną szkołę pracy.

Pełne średnie wykształcenie młodzieży otrzyma w różnego rodzaju szkołach, opartych na zasadzie łączenia nauczania z pracą produkcyjną. Zarysowują się w tym względzie trzy zasadnicze rozwiązania.

Pierwsze polega na tym, że absolwenci szkoły 8-letniej, po pewnym przeszkoleniu zawodowym, podejmują pracę w przemyśle lub rolnictwie i jednocześnie rozpoczynają naukę w szkołach dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, której tworzy się odpowiednie warunki (np. 3-4-dniowy tydzień pracy).

Drugi typ szkoły średniej, to ogólnokształcąca szkoła politechniczna. Szkoły tego typu będą powiązane z wybranym przedsiębiorstwem przemysłowym lub rolniczym, gdzie uczniowie wykonując będą odpowiednie zadania produkcyjne. Tezy określają te szkoły jako przyfabryczne lub przykolchozowe.

Trzeci typ szkoły, to technika, które, obok przygotowania zawodowego w stopniu średniowzrostkowego specjalisty, powinny dać pełne wykształcenie średnie, umożliwiające dalszą naukę w szkołach wyższych.

Równocześnie zmierzać się będzie w kierunku rozwoju szkół-internatów dla młodzieży, która z jakichkolwiek bądź względów nie ma odpowiedniego środowiska wychowawczego w rodzinie.

Tezy wskazują na to, że należy złamać dotychczasową sztywną strukturę roku szkolnego i organizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej, dostosowując ją do wymogów zasady łączenia nauczania z pracą produkcyjną i do warunków środowiskowych. Klady się jednocześnie większy nacisk na rolę języka w rozwoju osobowości, a szczególnie rolę języków obcych. Ponadto zrywa się z dotychczasową praktyką obowiązkowego nauczania języka rosyjskiego w szkołach republik związkowych.

Podjęta reforma zmierza do likwidacji sprzeczności między szkołą i życiem, zmierza do realizacji zasady — jeśli chcesz wychować, musisz nie tylko nauczać, lecz wprowadzić wychowanka w życie społeczne, włączyć go do konkretnej działalności produkcyjnej. Zasada ta wymaga również, aby ludzie dorośli, uczestnicząc w pracy produkcyjnej i innych formach pracy i działalności społecznej, stale się uczyli, gdyż bez tego nie będą w stanie nadążyć za życiem.

Praca produkcyjna, zgodnie z założeniami projektów, nie jest formą kształcenia naukowych do pracy produkcyjnej, lecz jest przede wszystkim środkiem wychowania młodzieży przez masę pracującą. Z tego faktu wynika konieczność oddziaływania pedagogicznego na robotników i kolchozników, organizowania i kierowania pedagogiczną stroną pracy konkretnego zakładu produkcyjnego.

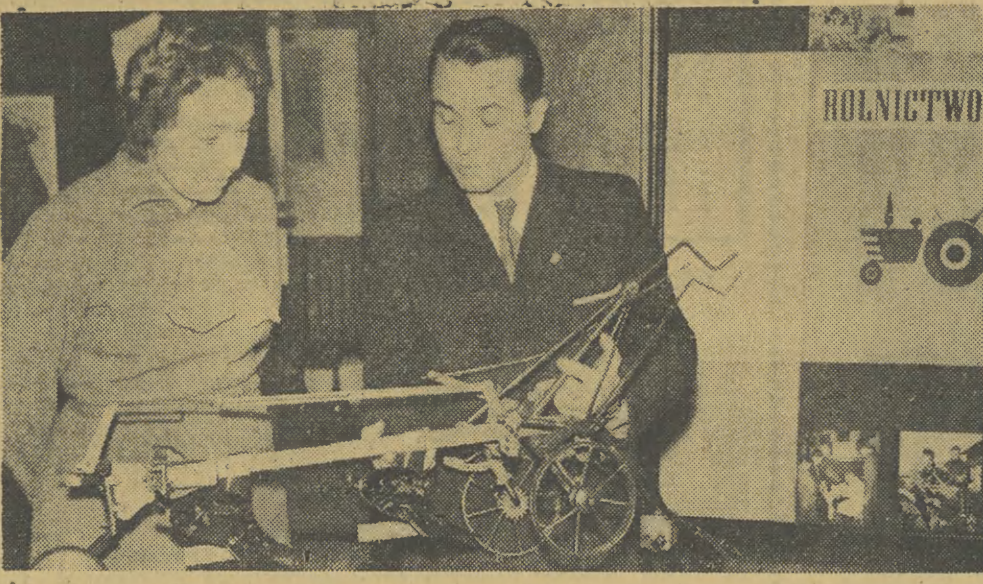
To wszystko właśnie stanowi o tym, że rodzi się w praktyce nowy system oświaty i szkolnictwa.

ROMAN POLNY



III ZJAZD PZPR 10-III-19
SOCJALIZM ZWYCIE

Plakaty na III Zjazd Partii nagrodzone w konkursie organizowanym przez Związek Polskich Artystów Plastyków. Na zdjęciu: I nagroda (12 tys. zł) autorzy: Wojciech Fangor i Henryk Tomaszewski (Warszawa).



21. I. 1959 r. rozpoczął się 4-dniowy Zjazd Oświaty Zawodowej i Rolniczej, który zgromadził około 650 uczestników. Na zdjęciu: Delegaci Lucja Wojtowicz i Leszek Witkowski oglądają eksponaty z wystawy urządzonej na terenie zjazdu.

Ile czego i skąd sprowadzamy?

• RUDE ŻELAZA — PRZED WSZYSTKIM Z ZSRR
• WĘGLĘ — Z ANGII, ARGENTYNY I AUSTRALII
• OBUWIE — Z 5 KRAJÓW

(AR) Na pytanie to odpowiadają dane GUS o imporcie niektórych towarów. Wynika z nich, że towarami sprowadzanymi z największą ilością źródeł — krajów (pod uwagę zostały wzięte jedynie najważniejsze pozycje) — są: ruda żelaza, koncentraty cynku, bawełna oraz inne surowce włókiennicze, produktyropy naftowej, kauczuk naturalny i syntetyczny, skóry bydlęce i obuwie skórzane.

Do najpoważniejszych dostawców rudy żelaza, zasadniczej pozycji naszego importu (4,275 tys. ton w ciągu trzech kwartałów ub. r.) należą: ZSRR — 3,315 tys. t., Szwecja

— 396 tys. t., Finlandia — 11 tys. t., Norwegia — 72 tys. t., Chińska Republika Ludowa — 58 tys. t. oraz Francja i Indie — po 31 tys. ton.

Koncentraty cynku (84 tys. ton) sprowadzaliśmy w tym czasie z Bułgarii, ZSRR, Koreańskiej Republiki Ludowej, Jugosławii, Włoch i Finlandii; bawełnę, której sprowadzaliśmy w tym czasie blisko 74 tys. ton, z ZSRR — około 23 tys. ton, z USA — blisko 35 tys. ton oraz z Egiptu i Chińskiej Republiki Ludowej.

Węgny i czesanki sprowadzaliśmy w ciągu trzech kwartałów 1958 roku — około 22 tys. ton, czyli o blisko 3 tys. ton więcej aniżeli w ciągu całego roku 1957. Głównymi dostawcami tego surowca była Wielka Brytania — 17 tys. ton, Argentyna — 2,669 ton i Australia — 22 tys. ton.

Z innych pozycji naszego importu warto wymienić również surowce skórzane i obuwie skórzane. Skór surowych importowaliśmy w tym czasie ponad 31 tys. ton, z czego przeszło połowę, bo blisko 17,5 tys. ton, dostarczyła nam Argentyna. Do pozostałych dostawców należała Holandia i NRF.

Jeśli idzie o obuwie skórzane, to warto podać, że jeśli w roku 1957 importowaliśmy 1,075 tys. par obuwia skózanego, to w ciągu trzech kwartałów 1958 roku import wzrósł do 2,624 tys. par. Głównymi dostawcami cieszącego się u nas dużym powodzeniem obuwia były przede wszystkim Węgry — 891 tys. par, Czechosłowacja — 971 tys. par, Jugosławia — 286 tys. par, Austria — 87 tys. par oraz Izrael — 45 tys. par.

Poważnie spadł w omawianym okresie import przemyślnic. Podczas gdy w 1957 roku importowaliśmy 1,794 tys. ton, to w ciągu trzech kwartałów 1958 roku już tylko 293 tys. ton. Wzrost natomiast — i to poważnie — import kukurydzy.

Zainteresuje czytelnika z pewnością również fakt, że w omawianym okresie trzech kwartałów ubiegłego roku sprowadziliśmy blisko 19 tys. ton ryżu z Wietnamu, Chińskiej Republiki Ludowej, Indii i Węgier, 1489 ton herbaty z Indii i z Chińskiej Republiki Ludowej, 1900 ton kawy z Brazylii, 7,454 tony ziarna kakaowego z Brazylii i Wielkiej Brytanii, 16,533 tony tytoniu z Jugosławii, Turcji i Bułgarii oraz 22,154 tony cytryn i pomarańczy z Hiszpanii, Izraela i Włoch.



21. I. 1959 r. rozpoczął się 4-dniowy Zjazd Oświaty Zawodowej i Rolniczej, który zgromadził około 650 uczestników. Na zdjęciu: Delegaci Lucja Wojtowicz i Leszek Witkowski oglądają eksponaty z wystawy urządzonej na terenie zjazdu.

KRONIKA PARTyjNA

Organizacje partyjne w powiecie brzeskim wysunęły w dyskusji przedzjazdowej ogółem 132 wnioski pod adresem władz powiatowych, wojewódzkich i centralnych. Wnioski

W powiecie brzeskim nadal trwa dyskusja nad tezami przedzjazdowymi. Chłopi domagają się np. aby pracownicy GS i rad narodowych należeli do organizacji terenowych, co umożliwi większą kontrolę ich pracy.

Na wielu zebraniach otwartych chłopów podejmują zobowiązania. Odpowiadając na apel KFFJN w 22 wsiach postanowili oni o podatkowaniu się w wysokości 2 proc. od dochodu rocznego przeznaczając fundusze na budowę szkół.

KRONIKA PARTyjNA

felieton tygodnia

CZY KRAKOWOWI wystarcza „Cyganeria”, „Kaprys”, „Esplanada”, „Warszawianka”, „Feniks” i „Arkadia”? Nie, nie wystarczą te lokale; albo lepiej powiedzmy — mieszkańcom Krakowa nie wystarczy pieniędzy na zapłacenie „skromnego” rachunku za owych przybytkach. Dodajmy do tego, że cocktailowa sukienka kosztuje jednak ponad tysiąc złotych. Trzy rozmowniczynie, którym zadaliśmy pytanie, czy w obecnym sezonie karnawałowym były już na jakiejś zabawie karnawałowej, odpowiedziały przecząco. A uszyliśmy trzy, za ręką Wam, nie mają więcej niż 40 lat — przeto zasługują na przyjemność spędzenia choćby jednego „absolwentów” kursów tańca, uczy dobrych manier. Ale działa przecież sam jeden przy Domu Kultury w wielkim, prawie półmilionowym mieście. A poza tym ciągle do miejsc, gdzie mogłyby się odbywać, albo i czasem odbywają zabawy taneczne — uszliśmy krakowianie przyczepiając łatkę „tanc-budę”.

Sprawa nie jest bynajmniej blaha i nie zastępuje lekcje tańca. Nie mówię już o znaczeniu wychowawczym zorganizowania tzw. punktów tanecznych przy adapterze czy zabaw przy dwóchkach przyzwolonej orkiestry jazzowej — ale przecież wszyscy mają prawo do tańca i krótkotrwałej wesołości karnawałowej.

Karnawał

wieczoru w okresie karnawałowym na sali tanecznej. Ludzie pochopni wyciągną z wyżej przytoczonych faktów poczynny wniosek — należy podnieść pensję do takiej wysokości, by można było w ciągu sezonu karnawałowego wydać przynajmniej 300 zł na zabawę. Ludzie mniej zapalczywi, a do takich ma zaliczyć zaliczać się autor felietonu, proponując, ażeby nie Góra do Mahomet, ale Mahomet do góry przybył(a). To znaczy należy pomyśleć (proszę towarzyszy do kultury w mieście i województwie, proszę towarzyszy dyrektorów szkół ogólnokształcących i zawodowych, proszę towarzyszy organizatorów życia kulturalnego „po lini” związków zawodowych) o organizowaniu takich, przyzwolonych zabaw. Zabaw, na które wstęp po winien kosztować 10, maksimum 15 zł i za którą to cenę będzie można po tanić trochę walców, tango czy foxtrotta. Za tę samą cenę niech nikt nie będzie zmuszany do wygibów i ucieczki przed mordobiciem, jakie często ma miejsce na zabawach urządzanych na perferiach miasta Krakowa.

Niestety, w naszym mieście zabawy taneczne urządzane są doraznie przez różnych rodzaju komitety, najczęściej przez komitety rodzicielskie przy szkołach i przez kluby sportowe. Nie będą daleki od prawdy jeśli stwierdzę, że zabawa taka jest traktowana przez organizatorów, jako chęć powiększenia funduszu komitetu czy klubu sportowego. A ponieważ zarobki można jednak, mimo wszystko — na wódecie przeto bufety są „oficjalnie zapotrzebowane” (jest to normalna formula reklamowopropagandowa wszelkich imprez tanecznych naszego miasta), na salę wpuszcza się bardzo wielu zwolenników tańca i butelki, tłok panuje niesamowity i często interweniuje milicja.

Twierdząc, że jeden prof. Wieczysty — niezmordowany, uspiany i niezastąpiony — nie wystarczy. Wieczysty uczy dobrych tańców, prowadzi zabawy

W wielu listach do redakcji, w wielu również ankietach socjologicznych ludzie zwracają uwagę, że ciężko im zorganizować życie towarzyskie, pojsz na zabawę czy do lokalu tanecznego. Wydaje mi się, że przy istniejących zasobach materialnych społeczeństwa można ominąć tę mielną polegającą po prostu na braku odpowiednich organizatorów imprez tanecznych, tak potrzebnych w okresie karnawału.

Byłoby rzeczą oklepaną przytaczanie przykładów, że w Czechosłowacji, Niemczech, Skandynawii ludzie potrafili rzeczywiście za tanie pieniądze i przy kufku piwa czy lampce wina (bez ironicznych komentarzy, proszę — lampka wina na np. w Kieźmarce rzeczywiście oznacza lampkę wina, a nie „ewiarę”) bawić się doskonale. Ale bo też tam się te sprawy organizuje! W Tatrzańskim Łanicy np. jeśli zapłacimy dobry człowieczek odpowiedni procent za muzykę — możesz przy szklance „malinówki” siedzieć i tańczyć do woli. U nas oczywiście sprawa wygląda inaczej i nawet jeśli dysponujemy 50-złotowym talonem na krakowski lokal nocny, to biada ci, nieszczytny, gdy nie przekroczysz tej sumy przy wyrównaniu rachunków!

Postaramy się więc o organizatorów i dobrych organizatorów. Sale są, adaptery również. Ełatowi pracownicy przy domach kultury — są. Jak można w tej dziedzinie pracować, dając przykład właśnie Krakowski Dom Kultury. Ale jeden Wieczysty i jeden Krakowski Dom Kultury, to niewiele.

Karnawał w Polsce nie koniecznie musi demerować ludzi brakiem pieniędzy na „Fenik” czy „Cyganerię”. I chociaż do końca tego tradycyjnie wesołego okresu pozostało już niewiele, to jednak mamy odważyć rzucić hasło: tańczmy miło, w kulturalnym towarzystwie — za jedne piętnaście złotych!

(OLG. JĘDRZ.)

P. S. Sprawa dotyczy oczywiście nie tylko Krakowa.

PRA-SA ZAGRA-NICZNA DONOSI

Z życia gospodarczego Chin

(Inf. wł.) — Kolejny biuletyn informacyjny Chińskiej Agencji Prasowej Sinhua w swym dziale ekonomicznym przynosi szereg interesujących informacji na temat planu i rozwoju gospodarki narodowej Chińskiej Republiki Ludowej. Poniżej zamieszczamy niektóre z tych informacji:

„Rok 1959 przyniesie potężną rozbudowę kombinatu hutniczego w Paotou — jednym z największych ośrodków metalurgii budowlanych w ramach drugiego planu 5-letniego w Chinach. W roku bieżącym przeznaczona się na dzia rozbudowę 2 i pół raza więcej środków inwestycyjnych niż w roku 1958. Rozpoczną się, wzniesienie będzie się kontynuować prace przy przeszło 10) obiektach. Położono już fundamenty pod budowę gigantycznego pieca, którego zdolność produkcyjna wyniesie będzie 1,200 ton surowki żelaznej, a więc równą zdolność produkcyjną dwóch wielkich pieców — uruchomionych w listopadzie w stalowni w Anszuanu — największych na świecie.

Szybki rozwój przemysłu chemicznego zaznacza się ostatnio w przybrzeżnej prowincji Kiangsu — zarówno w miastach, jak i na terenach wiejskich. Jedynie w mieście Hsin-hallien zbudowano w ciągu ostatniego roku ponad 30 nowych zakładów chemicznych produkujących podstawowe chemikalia, jak kwasy siarkowy, hydrochlorowy, soda kalcynowana i soda oraz 20 innych artykułów chemicznych. W wyniku podjętej przez komuny ludowe i mas chłopskie rozbudowy przemysłu chemicznego w oparciu o bogate źródła surowców jak fosfor, woda morska, sól — w prowincji wytwarza się obecnie nowy szeroki asortyment artykułów chemicznych dochodzący do 800 pozycji. Ośrodkiem tej nowej produkcji jest również Nanking. Z takiego surowca jak pataty, łuski od ziarna, słoma, nasiona bawełny korzysta się szeroko w produkcji chemikaliu m. in. alkoholu metylowego, fenolu, kwasu acetylenowego.

Przemysł budowy maszyn w Huhehot, Paotou, Itellar i w innych ośrodkach przemysłowych Mongolii wewnętrznej rozszerza ostatnio znacznie produkcję urządzeń i wyposażenia dla walcowni stali. Już obecnie produkowane w fabrykach tutejszych wyposażenie walcownicze jest w stanie zaspokoić w dużym stopniu rosnące zapotrzebowanie.



SIMENON ZBRODZIA

W MORET

— Nigdy nie widziałam, żeby rozmawiała z kimkolwiek, chyba że z kimś ze służby, kiedy o coś prosiła.

— Dostaje pocztę?

— Muszę się zastanowić... Listonosz nigdy dla niej nie nie zostawiał... Ale... To dziwne, jak się tak człowiek zastanawia...

— Niechże więc pani powie, co tak panią zastanawia...

— Bo pani Séguaris, albo się przechadza, albo całymi godzinami pisze listy... No, a jeśli ktoś wysłał dużo listów, to chyba musi dużo otrzymywać... Więc właśnie tak się zastanawiam...

— To wszystko?

— Słowo daję, Nie... To nie jest... Ale... Któręś dnia zobaczyłam na stole pełno tych listów gotowych do wysyłki, a że akurat szłam na pocztę, spytałam ją o, tak po prostu: „Czy pani chce, żebym odniosła te listy”. Może się mylę, ale zdawało mi się, że była jakby tym przestraszona... „Nie, dziękuję!” — krzyknęła i odebrała mi z rąk koperty. „Jeżeliby nie skończyłam...” I... Rzeczywiście, to niesłychane, jak pan mnie zmusza do myślenia o tych sprawach... Począz jest niedaleko, parę domów stąd... Są dnie, kiedy prawie cały czas jestem na tarasie... I zawsze widzę, jak goście wrzucają swoją korespondencję do skrzynki pocztowej... Wie pan, na wsi to tak się o niechoćnia patrzy, kto co robi... No i, ani nigdy nie widziałam, żeby ta pani Séguaris wrzucała do skrzynki swoje listy.

— Niech pani będzie taka dobra i dowie się daty przyjazdu pani Séguaris.

W dziesięć minut potem Emil i Torrence otrzymali żądaną informację.

— Szóstego czerwca, proszę pana, akurat na dzień przed tym, jak...

Torrence ogromnie podniecony, spojrzał pytająco na Emila.

— Byłbym bardzo рад, gdyby pan, mając teraz wolną chwilę, zechciał mi powiedzieć, jak pan wpadł na ten trop i co...

— Nie jestem na żadnym tropie — przerwał mu Emil. — Zapewniał pana. Spacuję tu i tam, wracam. Wiem akurat tyle, co pan. Niech pan patrzy. Oto pański kolega Bichon. Proszę go spytać, by sobie zaoszczędził czasu, kto to jest ta pani Séguaris. Powinien mieć szczegółowe wiadomości o wszystkich tutejszych gościach...

Inspektor Bichon przemrużył jedno oko.

— Nie wy pierwszy pomyśleliście o tym, he, he... To zbyt łatwe, mój panowie... Chodzi o damę, która przybyła tu w wigilię przyjazdu obu Parainów, co?... Gdyby jednak ona brała udział w tej aferze, to na pewno nie siedziałaby tu tak długo. Zresztą to nie jest kobieta, która potrafi zażądać dwóch, jeszcze dość krępych starców. Poza tym mamy o niej jak najlepszą opinię... Urodziła się w tych stronach...

— To dziwne, że nikt jej tu nie zna...

— Bo jej rodzice nie pochodzili stąd, tylko kupili wille parę kilometrów od Moret... Po drugie dlatego, że wyjechała z Francji będąc dzieckiem... Widzi pan, mamy dokładne wiadomości... Pani Séguaris spędziła długie lata w Ameryce Południowej, gdzie pracowała jako gubernantka u jakichś bogatych ludzi... Z powodu śmierci kogoś ze swej bliskiej rodziny wróciła do Francji i teraz wypoczywa...

— Może straciła męża?

— Właśnie... Była zresztą od niedawna zamężna... Jej panieństwo nazwisko, o ile ono panów interesuje, jest Gélis... Irena Gélis... Teraz pozostaje mi tylko życzyć panom szczęścia... Czyż zgodnie z tradycją prywatni detektywi nie dają mata brutalom z policji państwowej?

Po czym, skrzywiwszy się ironicznie, odszedł zadowolony z siebie.

— Pan się czuje w swoim żywiole, co? — spytał z przekąsem Torrence.

Sprawa ta nie podobała Torrence'owi już choćby dlatego, że była tak skomplikowana. Jako godny uczeń mistrza Maigret, Torrence lubił śledztwa wymagające rzetelnej zdecydowania, czasem nawet brutalnych posunięć, a nie subtelnych docieków. Poza tym nastroje w Moret wpływały na niego roznieśniająco. Niewiele brakowało, a całe dnie spędzałby na tarasie, bez marynarki, paląc fajkę i popijając miejscowe wino...

— Zastanawiam się — westchnął Emil — co takiego można było zgubić w trawie nad rzeką... I ciekaw jestem, czy jutro ta wdowa o smutnych oczach będzie znów szukała w tym samym miejscu, czy też zmieni teren...

Wózny z Agencji O. Barbet, przyjechał trochę później. Otrzymał dokładne instrukcje i nie zdradzał się, że zna swoich szefów. O dziewiętej wieczorem zaczął z angielskim dziennikarzem niekończącą się serię partii bilardowych, rozgrywanych na modłę rosyjską, a kibice z trwogą zadawali sobie pytanie, który z nich dwóch pierwszy padnie ofiarą nieprawdopodobnych ilości spijanego alkoholu.

— Chce zalać w pestkę naszego przyjaciela, Nortona — zauważył Emil.

— Po co? Sądzi pan, że Anglik z czymś się wygada?

— Nie, ale może wszczać bójkę, niemal wszyscy Anglicy uprawiają boksa. A wtedy, o ile znam Barbetę, nie oprze się pokusie, by przeskakać kieszenie nowego kompana...

W godzinę potem Torrence i Emil ułożyli się do snu na mansardzie, ustapionej im przez pokojówkę. Emil po długim certywaniu się zajął w końcu żelazne łóżko, za wściekłość z tą do potężnego Torrence'a; Torrence po prostu zrobił sobie legowisko na podłodze.

W dwie godziny później, gdy Emil chrapał już na dobre, Torrence nagle zawołał półgłosem:

— Szeffie!... Szeffie!...

— Pora wstawać?

(Ciąg dalszy nastąpi)

— Pan się czuje w swoim żywiole, co? — spytał z przekąsem Torrence.

Sprawa ta nie podobała Torrence'owi już choćby dlatego, że była tak skomplikowana. Jako godny uczeń mistrza Maigret, Torrence lubił śledztwa wymagające rzetelnej zdecydowania, czasem nawet brutalnych posunięć, a nie subtelnych docieków. Poza tym nastroje w Moret wpływały na niego roznieśniająco. Niewiele brakowało, a całe dnie spędzałby na tarasie, bez marynarki, paląc fajkę i popijając miejscowe wino...

— Zastanawiam się — westchnął Emil — co takiego można było zgubić w trawie nad rzeką... I ciekaw jestem, czy jutro ta wdowa o smutnych oczach będzie znów szukała w tym samym miejscu, czy też zmieni teren...

Wózny z Agencji O. Barbet, przyjechał trochę później. Otrzymał dokładne instrukcje i nie zdradzał się, że zna swoich szefów. O dziewiętej wieczorem zaczął z angielskim dziennikarzem niekończącą się serię partii bilardowych, rozgrywanych na modłę rosyjską, a kibice z trwogą zadawali sobie pytanie, który z nich dwóch pierwszy padnie ofiarą nieprawdopodobnych ilości spijanego alkoholu.

— Chce zalać w pestkę naszego przyjaciela, Nortona — zauważył Emil.

— Po co? Sądzi pan, że Anglik z czymś się wygada?

— Nie, ale może wszczać bójkę, niemal wszyscy Anglicy uprawiają boksa. A wtedy, o ile znam Barbetę, nie oprze się pokusie, by przeskakać kieszenie nowego kompana...

W godzinę potem Torrence i Emil ułożyli się do snu na mansardzie, ustapionej im przez pokojówkę. Emil po długim certywaniu się zajął w końcu żelazne łóżko, za wściekłość z tą do potężnego Torrence'a; Torrence po prostu zrobił sobie legowisko na podłodze.

W dwie godziny później, gdy Emil chrapał już na dobre, Torrence nagle zawołał półgłosem:

— Szeffie!... Szeffie!...

— Pora wstawać?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowości nauki i techniki

DOBRZE SIĘ SPISALI

W hutnictwie stosuje się na dość szeroką skalę transportery gumowe trudno palne nie ulegające zniszczeniu pod wpływem wysokich temperatur. Transportery te dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy. Ostatnio jednakże fabryki polskie opracowały i opatentowały już trudną technologię transporterów tego rodzaju. Należy to uznać za nowy, poważny sukces polskiej myśli technicznej. Zakłada się, że do 1965 roku przemysł nasz w pełni pokryje zapotrzebowanie krajowe wytwarzając rocznie około 2.100 ton transporterów trudno palnych, eliminując w ten sposób drogi import.

CIEŻKA WODA Z WODORU
Angielscy naukowcy opracowali nową metodę otrzymywania ciężkiej wody z wodoru powstającego przy produkcji amoniaku syntetycznego. Ciężka woda byłaby więc w tym wypadku produktem ubocznym. Koszt produkcji byłby bardzo niski — stanowiłby 1/3 kosztu ciężkiej wody produkowanej w Ameryce.

PLASTIKI WKRAČAJĄ DO BUDOWNICTWA

Instytut Techniki Budowlanej opracował metodę stosowania tzw. bezspoinowych podłóg z mas plastycznych. Jak wskazuje ich nazwa, podłogi takie nie mają żadnych szpar ani szczelin a ich układanie polega na „wylewaniu” specjalnie spreparowanej substancji całego pomieszczenia. Brak spoin ułatwia utrzymanie czystości. Nowe podłogi można z powodzeniem stosować w domach mieszkalnych

PAPIEROSY BĘDĄ NIESZKODLIWE
Chemik szwedzki dr Erik Ceimertz wynalazł sposób specjalnego preparowania tytoniu w wyniku czego trujące związki teru powstające przy spalaniu zostają całkowicie zneutralizowane. Stwierdzono jednocześnie, że wyroby tytoniowe absolutnie nie tracą przy tym swojego smaku. Wynalazek dr Ceimertza jest już od kilku miesięcy wypróbowywany przez jedną z brytyjskich fabryk papierosów.

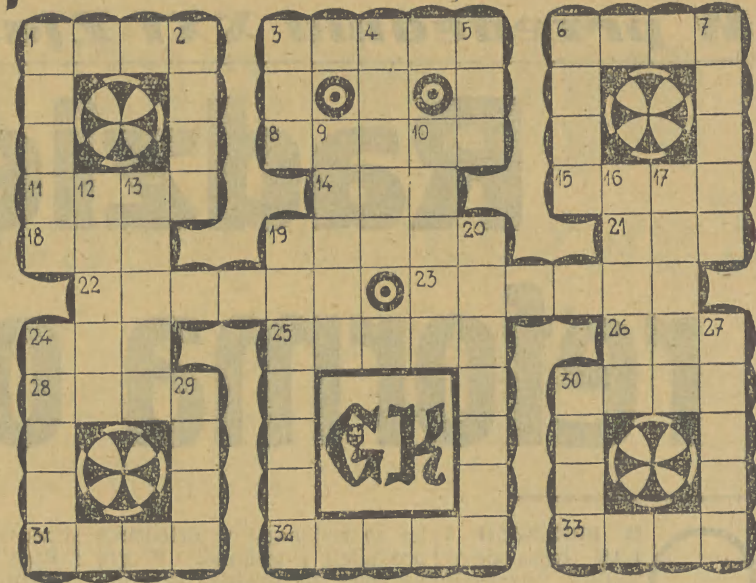
Nowości nauki i techniki

FILM

Saladyn na ekranie

Z inicjatywy marszałka Haki Amara, filmowca Zjednoczonej Republiki Arabskiej przystępują do realizacji filmu o wielkim bohaterze arabskim — Saladynie, który zwyciężył przeciwników i stał się królem arabskim. W filmie tym weźmie udział 20 tysięcy aktorów i statystów z różnych krajów i miast arabskich. Obecnie przygotowuje się specjalny trening 10 tysięcy koni, które wezmą udział w filmowych walkach.

Pracę egipską przypomina w związku z tym, że obecnie godło ZRA jest stylizowanym orłem Saladyna. Jedną z amerykańskich grup filmowych zaproszono do udziału w filmie, sięgającym blisko miliona dolarów. Egipcjanie odrzucili tę propozycję.



KRZYŻÓWKA Nr 4

Pozłom: 1. Płytke prześwieca przez rzekę, 3. Rodzaj czekoladki nadziewanej, 6. Duży czarny ptak, 8. Rzemieślnik wiejski, 11. Jednostka administracyjna w USA, 14. Odcinek, talon, 15. Marka niemieckich filmów malobrzakowych, 18. Rzeka w Portugalii, 19. Strumień górski, 21. Okres czasu, 22. Stary samolot wikt, 23. Twierdzenie, które przyjmujemy na ślepo, 24. Trzydzieta druga część finta, 25. Główne miasto we Francuskiej Afryce Zachodniej, 26. Kiepsko w stodoce, 28. Duża kość, 30. Pierwotek chemiczny, 31. Jedna z części „Chłopów” Reymonta, 32. Imię Orzeszkowej, 33. Sprząt domowy.

Pionowo: 1. Gors kobiecy, 2. Rura melioracyjna, 3. Drzewo liściaste, 4. Rodzaj smaru, 5. Egipska Wisła, 6. Kadz, 7. Droga gminy naszynek, 9. Budynki gospodarcze, 11. Elektryka, dodająca, 12. Gromada koni w stepie, 13. Imię autorki popularnych powieści kryminalnych, 16. Stare meble, 17. Czyszcza światła, 19. Część Karpata, 20. Poprawianie błędów, 24. Kłama, oszczerca, 27. Dowcip, żart, 28. Przestępstwo, 30. Szybko, 33. Złoty.

odpowiedź, otrzymają drogą losowania następujące nagrody:
Torebka damska (importowana) oraz 5 nagród książkowych.

Rozwiązanie zadań z dnia 10/11 l. br. KRZYŻÓWKA NR 2

Pozłom: 1. Teresa, 7. pomost, 12. olej, 13. gadka, 16. Irka, 17. ren, 18. samota, 22. kąt, 23. skaza, 24. sak, 25. swada, 26. amo, 28. oto, 29. prymus, 30. Helios, 31. era, 32. ona, 33. znika, 35. gra, 38. Hawa, 41. lir, 42. jedynek, 45. Nil, 46. okap, 48. Dygat, 49. wiek, 50. tania, 51. alpaka.

Pionowo: 1. tors, 2. elektronika, 3. Rana, 4. ej, 5. aza, 6. odma, 7. pat, 8. ml, 9. orka, 10. skądkolwiek, 11. tata, 14. ars, 15. kak, 18. samuraj, 19. astenik, 22. zamek, 23. wolał, 27. osa, 28. oho, 33. zot, 34. Iran, 35. gdy, 38. ryga, 37. ana, 39. Ania, 40. alka, 43. Eda, 44. ata, 47. pl, 49. WP (Wojsko Polskie).

Dokończ tytuły książek: 1. Brandys K. — Miasto niepokonane, 2. Fiedler A. — Wyspa Robinsona, 3. Hugo W. — Człowiek śmiechu, 4. Krzeszewski J. I. — Dwie królowe, 5. Siewicki J. — Złota czarna, 6. Tolstoj A. — Droga przez mekko, 7. Twain M. — Przygody Hucka, 8. Verne J. — Lewy mełtorów.

CO MAJĄ WSPÓŁNEGO? 1. Grunwald — Lipsk (wielkie bitwy), 2. Kraków — Carassone (barbarkany średniowieczne), 3. Łódź — Lyon (przemysł włókienniczy), 4. Oświęcim — Buchenwald (hitlerowskie obozy koncentracyjne), 5. Szczecin — Genua (porty), 6. Toruń — Piza (katedra Włocławek), 7. Walbrzych — Sevres (fabryki porcelany), 8. Warszawa — Hiroshima (zniszczenie obydwa miast), 9. Zakopane — Cortina d'Ampezzo (sporty zimowe), 10. Żywiec — Pilzno (wytwórnie piwa).

Za trafne rozwiązanie krzyżówki nr 2 i zadań z dn. 10 i 11 stycznia br. nagrody wylosowali: Zegarek na rękę — Tadeusz Godyn, Kraków, M. Fornalski 12/25, nagrody książkowe: Jolanta Lewandowska Kraków ks. J. Poniatowskiego 11/7, Karol Bajoraki Kraków 24 Olszanica 170, Jadwiga Brożek Tarnów Krakowska 27/6, Józef Kuzik, Kraków, ul. Przemysłowa 13, Helena Cyszczoń, Rakka-Zdrój Sanatorium PKP im. M. Nowotki.

Moda•Moda•Moda

Narciarskie fantazje



szczęść je suto i w-mieszczając na szerokiech hakach. Pończochy ubieramy grube i kolorowe, harmonizujące bądź to z barwą sweterka, bądź z wzorem spodni.

Piękne modele takich ponocarskich kompletów lansuje warszawska „Ewa”. Są to spódnice z grubej ciepłowskiej czarnej wełny w biało-czerwony lub biało-niebieski wzór. Do tego czarna trykotowa bluzeczka, szal z materiału tego samego co spódnica i czerwone lub niebieskie pończochy.

Ala cóż, w krakowskich sklepach CPLiA jakos nie widać tych ślicznych, warszawskich nowości. Pozostaje nam więc jedynie inny sposób uzyskania „szatowej” spódnicy. Potrzeba jest na nią po półtora metra dwu cienkich materiałów, pomiędzy które układamy flana i wszystkie razem pikujemy. Z tak zmontowanego materiału szyjemy spódnice na sznurkach. W tym bucia trzeba się przeczekać jakos ubrać. Jak zawsze, tak i reguła: im grubsza tym razem nie zawiedli kobiet w tej potrzebie, tworzący modę. Proponują na takie mile chwile „od-sapki”, szerokie spódnice, swetry lub trykotowe bluzeczki, kolorowe pończochy i miękkie botki.

Wszystkie te stroje muszą być jednak utrzymane w specjalnym stylu. A wszystkim tkaniną więc szerokie spódnice szyjemy z grubej tkaniny, mar-



Saladyn w opracowaniu szkolnym

Mieszczący się w Alei HURJAJA (Wolność) organizuje w bieżącym roku szkolnym konkurs na najlepsze wypracowanie na temat analogii między walką Saladyna o zjednoczenie Arabów, z aktualnymi celami narodów arabskich. Biorący udział w konkursie muszą uwzględnić trzy elementy: uświadomienie imperiów, zmierzające do zapanowania i rozwoju nacjonalizmu arabskiego, walkę nacjonalizmu arabskiego przeciwko imperializmowi i jego agentom; zwycięstwo nacjonalizmu arabskiego.

● Nie mamy czasu na choroby ● Trzecia plaga po wodce i papierosach ● Po 20-30 tabletek dziennie ● Kobiet „przodują” ● O takiej, która pokonała 200 tys. tabletek przeciw migrenie

Kiedy boli głowa sięgamy po tabletkę; kiedy boli brzuch, sięgamy również po tabletkę. Postępujemy podobnie, kiedy nie możemy spać, kiedy jesteśmy zbyt senni, kiedy boli nas gardło, kiedy mamy zaburzenia trawienne, kiedy rozklebiły się z gruzlicy, angi-

Lekarze alarmują

dzienne 20 do 30 tabletek różnego rodzaju. Aby osłabić chroniczne napięcie nerwów, ludzie sięgają po łatwo dostępne środki uspokajające, zaczynają się do nich przyzwyczajać, a wskutek tego zazywają ich coraz więcej. To zaś powoduje, że stale zatruta organizm przynosi szkody, głównie w systemie nerwowym, tak wielkie, jakich sobie nawet nie wyobrażamy. W farmakologii celują kobiety, toteż wśród pacjentów w szpitalach psychiatrycznych jest ich znacznie więcej niż mężczyzn.

Aby powstrzymać rozwój tej niebezpiecznej manii,

trzeba przede wszystkim wprowadzić jakąś regulację sprzedaży, zwłaszcza niektórych leków.

PROF. R. MACH, internista, dyrektor dużego szpitala kantonalnego:

— Od kilku lat obserwuję stały wzrost farmakomanii. O tym, do czego ona doprowadza, niech świadczy przykład jednej z pacjentek, która w ciągu 20 lat pokonała 200.000 tabletek przeciw bólowi głowy, co w przeliczeniu na czystą substancję daje 50 kg. Nie też dziwnego, że organizm jej został poważnie nadzarządzany, a leczenie w obecnym stadium jest beznadziejne.

Miałam dużo do czynienia z młodzieżą, wśród której rozpowszechnił się zwyczaj zazywania leków pobudzających w okresie intensywnych nauki przed egzaminami. Widziałam wielu zdolnych studentów, którzy zdali by dwa egzamin w normalnym stanie organizmu, a którzy wskutek lekkomyślnego zazywania środków pobudzających przychodzili na egzamin w takim stanie emocjonalnym, że nie rozumieli najprostszyc pytań. Widziałam również sportowców, którzy wskutek częstego zazywania takich środków stawali się nerwowymi inwalidami i kończyli swoją karierę sportową bardzo szybko w szpitalu dla nerwowo chorych.

— Tymczasem jednak... — z całego świata napływają sygnały ostrzegawcze, mruka czerwone światło alarmu. Nadużywanie leków doprowadziło już do powstania w wielu krajach nowej plagi społecznej, którą już obecnie postawić można tuż za alkoholem i narkotykami. Plaga ta stanowi farmakomania.

Jeden z czołowych daleńców szwajcarskich — „Gazette de Lausanne” — przeprowadził ciekawą ankietę na ten temat wśród swoich lekarzy. Oto ich opinie:

PROF. B. SCHNEIDER, psychiatra — dyrektor polikliniki psychiatrycznej Uniwersytetu w Lozannie:

W klinice naszych notujemy coraz więcej pacjentów z chorobami psychicznymi i nerwowymi, które powstały w wyniku farmakomanii. Przekarmienie się lekarskimi w naszym kraju staje się prawdziwą plagą. Nie jest u nas rzadkością mieć do czynienia z pacjentem, który przywykł połykać

Tyle — opinia lekarzy szwajcarskich. Dodac tu jeszcze można uwagę, że podobne zjawisko występuje i u nas w kraju. W ciągu ostatnich kilku lat obserwujemy niepokojący trend do picinologii, do imitacji, do kortizonu, serpasilu, larcactilu. Masowo używamy tabletek przeciw bólowi głowy i zaziębieniu oraz tabletek nasenne.

Farmakomania, niewątpliwie, rujnuje organizm i u nas.

M. KORETWO

Medycyna

NOTATNIK raketowo-astronautyczny

Ile ważyła pierwsza radziecka rakiet kosmiczna?

Zdaniem niektórych specjalistów zachodnich, ciężar startowy pierwszej radzieckiej rakiety kosmicznej wynosił 250-400 ton, a moc jej silników sięgała 50-70 mln kon mechanicznych. Inni znawcy spraw rakietywności posuwają się w swych przypuszczeniach jeszcze dalej, oceniając ciężar startowy pojazdu na co najmniej 500 ton. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że radziecki „zwiadówka” Kosmosu był najpotężniejszym pojazdem rakietywnym, jaki został kiedykolwiek wystartowany z powierzchni naszej planety.

Rakiet o napędzie atomowym

W naukowym laboratorium badawczym USA, w Los Alamos, rozpoczęto próbną montaż reaktora KIWI-A. Ma on stanowić rzekomo prototyp silnika atomowego, przeznaczonego do napędu przyszłych rakiet międzyplanetarnych.

W polu widzenia 2000 teleskopów

W dążeniu do możliwie najbardziej skutecznej i dokładnej obserwacji przelotu satelitów w ZSRR wyprodukowano ponad 2000 specjalnego typu teleskopów. Jeszcze w połowie 1957 roku na terenie Związku Radzieckiego, doprowadzono do stanu całkowitej gotowości wszystkie 66 stacji obserwacji optycznej i 24 stacje przystosowane do obserwacji fotograficznej. Jednocześnie zorganizowano bardzo gęstą sieć nasłuchu radiowego, specjalną służbę czasu (który stanowi niezmienne ważny czynnik wszystkich pomiarów) oraz — centralne zbierające wyniki pomiarów, wyposażone w automatyczne elektroniczne urządzenia liczące. Specjalnie powołano do życia ośrodek przekazywania danych dotyczące lotu satelitów — do wszystkich zainteresowanych instytucji naukowych na całym świecie.

Rakietowe szlaki lotnictwa

Jedną z firm amerykańskich opracowała projekt samolotu raketowego, który mógłby z szybkością bliską prędkości światła okrążyć Ziemię i następnie lądować w miejscu startu lub w dowolnym punkcie kuli ziemskiej. Start tej ponadświatkowej maszyny odbywałby się przy użyciu specjalnych samolotów, z których podrywałyby 5-6 samolot. Na wysokości 60 km rozwijałyby on szybkość około 25 tys. km/godz. i przechodziłyby na krzywą balistyczną. Umieszczone na skrzydłach silniki raketowe umożliwiłyby pilotowi korygowanie trasy i dokonywanie manewrów dla zmniejszenia szybkości. Na wysokości 30 km, po zredukowaniu prędkości do 3000 km/godz., będzie można włączyć stery aerodynamiczne i wyłączyć z prędkością mniejszą od prędkości dźwięku.

Przestrzenne stacje telegraficzne

W przyszłości całą komunikację telegraficzną świata może przejąć zespół kilku sztucznych satelitów.

W nowoczesnych elektronicznych maszynach liczących rejestruje się na taśmach magnetofofonowych, impulsy elektryczne, trwające miliony części sekundy. Za pośrednictwem zespołów takich impulsów łatwo wyrażać cyfry lub słowa. W ten sposób tekst całej książki można by spisać w przeciągu niewiele sekund.

Automatyczny satelita o masie kilkuset kilogramów, wyposażony w odpowiednie urządzenia magnetofofonowe, radiostację nadawczo-odbiorczą i baterie słoneczne, będzie mógł — przelatując nad poszczególnymi miejscowościami — rejestrować nadawane przez te miejscowości radiostacje setki, tysiące telegramów. Po kilkunastu czy kilkudziesięciu minutach przekaże je z powrotem stacjom odbiorczym w innych miejscowościach, ponad którymi będzie wtedy przelatywał.

Ponieważ przestrzenne stacje telegraficzne okrążać będą Ziemię po kilkanaście razy na dobę, a możliwości magazynowania impulsów na taśmach magnetofofonowych będą wprost astronomiczne, przy użyciu kilku satelitów można będzie przypuszczalnie obsługiwać cały obieg telegramów na świecie.

Ile kosztuje kilogram... sztuczny satelity?

Na sfinansowanie projektu „Vanguard” przewidziano w USA 110 mln dolarów. Za sumę tę ma być wystartowanych 13 rakiet, zawierających sztuczne satelity o łącznej masie 60 kg, wyposażonych w instrumenty pomiarowe. Stąd koszty użytkowe 1 kg sztucznego satelity wynoszą około 1,8 miliona dolarów.



zynać jako że spojrzeniem do środka, ku wnętrzu człowieka... Pani Halina Zacek, przemilę interlokutorem, udało się jednak przerwać potok myśli wy-mowy. Spytana po prostu, czy w związku z tą rozmową chce jej zadać jakieś pytanie. Rzeczywiście przypomniałem sobie, że przecież podstawową sprawą interwju jest pytanie, przede wszystkim pytanie. Rozmówca wtedy więc się przybity ostym głodem zapytania do ślany, i musiał odpowiadać krótko i rozsądnie.

— Jakże role lubi Pani najbardziej? Czy te ciche, spokojne, czy te, które wymagają większej ekspresji?

W teatrze i klubie anglistów

— I jedno i drugie lubię. Aktor musi lubić i jedno i drugie role. I chociaż nie zawsze jest narzędziem w rękach kierującego nim reżysera czy scenografa — musi się przystosować do różnorodności teatru.

— A właściwie kiedy się to zaczęło z tym teatrem? Przypada Pani, że miała Pani przecież inne zamiary, skoro, aż do ostatniej klasy licealnej...

— No, właśnie. Aż do ostatniej klasy licealnej (skończyłam Liceum im. Mickiewicza w Krakowie) nie znałam „smaku” występowania na scenie. A właśnie wtedy, w roku 1943, wystawiliśmy w szkole (przy wydatnej pomocy kolegów z męskich gimnazjów) „Konrada Wallenroda” Mickiewicza. Grałam tam jednego z rapsołów, występowała również obecna aktorka Teatru Ludowego w Nowej Hucie Wanda Swaryczewska oraz Jerzy Gołuski i Leszek Herdegen.

— Nim przystąpimy do dalszego ciągu pytań, chciałabym Panią spytać, czy prawdą jest powtarzającą się pogłoska, iż Leszek Herdegen jest Pani mężem?

— Tak — odpowiedziała pani Halina Zacek.

czek, po czym zwróciła się do siedzącego obok męża: — Panowie pozwól, że ich sobie przedstawiam.

Po dopełnieniu tej towarzyskiej formalności, spytałam do jakiej postaci scenicznej, kreowanej przez Halinę Zacek — czuje się ona najbardziej przywiązana.

— Bardzo lubię — Ewę z „Puntilly i jego sługa Matthi” Brechta, bardzo lubię Norę i O-czywiście — Sonię ze „Zbrodni i kary”.

— Gdzie Pani grała Norę, nie mogę sobie przypomnieć...

— W teatrze „Wybrzeże”, gdzie po ukończeniu szkoły aktorskiej wyjechałam na duży grup z Krakowa „pod wodzą” Lidii Zamkow.

— A może wróciły do początku pytań? Po tym „Konradzie Wallenrodzie” w gimnazjum, postanowiła Pani...

— Postanowiłam skończyć studia aktorskie, i rzeczywiście udało mi się to uczynić w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie, gdzie do dziś dnia pracuję jako asystentka prof. Kaliszewskiego.

— Czy ta praca asystenta pomaga Pani w pracy aktorskiej?

— Chyba tak. Uświadomiła mi ona bardziej tajemnicę warsztatu aktorskiego, daje pewien dystans (dystans w sensie roboczym, nie w sensie przeżywania roli) wobec postaci, do których opracowania dojść nie jest bądź co bądź łatwo.

— Gra Pani w „Zbrodni i karze” Dostojewskiego. Czy lubi Pani literaturę rosyjską?

— Owszem, bardzo. Lubię Dostojewskiego, kochem poezję Puszkina.

— A z innych literatur?

— Czytam Hemingwaya, Faulknera. Czytam, to znaczy, że ich lubię.

— W oryginalnej Pani czyta, czy po polsku?

— I tak, i tak. Uczę się bowiem angielskiego w klubie anglistów w Domu Kultury. Mam nawet nadzieję, że z klubem wyjechać do Londynu.

— A więc do zobaczenia w... teatrze. W Londynie, to my się chyba jednak nie zobaczymy. Wie Pani dlaczego? Bo ja nie należę do klubu anglistów.

Rozmawiała: J. O.

Olgiard Jędrzejczak

Zjadliwy uśmiech starego hrabi

JEST W „WYCHOWANCE” Aleksandra Fredry wystawione na scenie Teatru Polskiego w Warszawie zbiorowa scena, kończąca podobnie jak w „Zemście” perypetie bohaterów widowiska; zamiast mazura, albo raczej obok mazura orkiestra przygrywa tańczącym ziemianom walc, niektóre postacie są nawet śmieszne, ale co! Gwar i wesołość balu w domu pana Morderskiego przerywa zjadliwy uśmiech wójta, który pogarda lokajów i wyniosła pogarda lokajów wobec przybranej córki — wychowanki. Córka jest rzekomo dzieckiem Hrynki Bajduły i chociaż zakończenie wyjaśnia, że pochodzi z „dobrej szlacheckiej rodziny”, to jednak cała nienawiść środowiska Morderskich skierowana jest przez cały czas ku tej bezsilnej dziewczynie. Bal zarczynowy zamienił się na scenie Teatru Polskiego w zjadliwą, sarkastyczną scenę tak bardzo różną przecież od szlacheckich wymysłów w „Zemście” czy przysłów „Pana Jowialskiego”.

„Śluby panielskie” czyli magnetyzm serca” pokazują frywolnego Gucia, łagodnie kpią sobie z dziewczęcych przysięg niepoślubienia mężczyzny. W „Wychowance” rywalka Zofii, wychowanka Morderskich — Paulina jest podstępna, złośliwa, doskonale umie operować skądami towarzyskim, wywołanym w odpowiednim

momencie dla skompromitowania pupilki — bogatego domu. Oczywiście sprawa dotyczy pieniędzy — majątku, który pan Morderski ofiarowuje w wianie wychowance Zofii. To nie, że sztuka kończy się szczęśliwym skojarzeniem prześladowanej sieroty z sąsiadem Wacławem, nie zmyła nas tony łagodnego walcu i dobrodusznego przekomarzenia się starego sługi z domownikami — dramat Aleksandra Fredry pt. „Wychowanka” odsłonił ludzką złość, przebiegłość i pozorne dobrodusze huczkosie, bufonadę i tępotę nosicieli arystokratycznych cech rodowych.

„Wychowanka” pochodzi z drugiego okresu twórczości Fredry, kiedy poeta dramatyczny zaczął pisać do szuflady. Po roku 1835 Fredro postanowił nie publikować i nie wystawiać swoich utworów (jest bardzo prawdopodobne, że uczynił to pod wpływem krzywdzącej oceny twórczości pisarza z warcie w rozprawie Goszczyńskiego pt. „Nowa epoka poezji polskiej” — 1835) i trzeba czekać dopiero aż do roku 1872 by teatr krakowski sięgnął po ów dramat. Grono najbliższych przyjaciół Fredry właśnie Kraków wybrało jako miejsce premiery. Przypomnijmy, że w roku 1935. Dopiero dzisiaj, po 24 latach „Wychowanki” znalazła nie tylko czytelników, ale i bardzo ciekawych realizatorów w osobie reżysera Romana Zawistowskiego i scenografa Andrzeja Stopki.

Zawistowski nie zrezygnował z naszych odczuć i przyzwyczaję; ba, zagrał sobie na nich wysmienienie! A więc chce do złudzenia przypomnieć atmosferę „Zemsty”, „Ślubów panielskich”, „Odludków i poety”. Przez cały czas mam przed oczyma przyjemną, spokojną dekorację Stopki, która przedstawia wielkopolski salon. Ale jak „Zgrzyt żelaza po szkło” brzmia słowa Pauliny i rezydentów, obrzymia korona umieszczona w czerwonej draperii śmieje się i chociaż z wielkopolskich chłost domów, gdzie ubogi krewny skazany do gardła ubogiemu krewnemu ze zwinnością ułana spod Samosierry. Im się też dostało w „Wychowance” — pan Morderski ciągle się szczyli stopniem wojskowym, a jest po prostu starym bufonem, chwalił się.

Aktorzy też przejęli się tą słuszną i konieczną manierą reżysera. Poruszają się na scenie naprawdę jak Radost czy Wacław, jak Papkin, czy Aniel. Ale momentami zdejmują maskę i wtedy kapitałny Czesław Wołkowy jako Naręczyca odrzuca papkinową pozę, i gra pospolitą szuję, August Kowalczyk żegna się z Guciem i wściekły na stryka za uprzątnięcie majątku sprzed nosa — przybiera postać zbłądanego pójarystokraty, który gotów jest nawet... z krokodylami wziąć ślub dla pieniędzy. Jedna, je-

dyna Zofia grana być może tutaj na jednym tonie — nasza uroczą krakowiankę Marię Ciesielską była w niej zresztą bardzo dobra. Nie podkreślała melodramatyczności — wzruszając beznamiętnością siostry wychowanej u pańskiej klamki, nie robiła z Zofii postaci księżniczki — podkreślała jednak dumę i nieprzystępną pannę z niższej sfery. Reneta Kosobudzka jako Paulina była bardzo w tonie owego korowodu przebiegłych niewiast od Telimieny i Podstoliny począwszy, chwilę wścieklej zadrżała ukazującą z dużą ekspresją, Konstancję Pągowską i Franciszkę Dominiak — pierwszy w roli starego sługi, drugi jako pan Morderski — potrafił w swej roli bardzo dobrze namierzyć, ale wachlarz chwytów aktorskich dobrze nam znanych, lecz zdemontowanych z doskonałą samowiedzą artysty. Mały fragment spotkania rzekomego ojca z rzekomą córką zagrabany był specjalnie dobrze przez Władysława Hańkę. Chociaż leśniczy Bajduła w jego wykonaniu to rzeczywiście przebiegły i odradzający w swej chciwości cwaniak — czujemy do niego sympatię. W rolach lokajów wystąpili Tytus Dymek i Edward Kowalczyk, którzy jedną z głównych scen przedstawienia zagrali z taką zjadliwością i pasją, że przez chwilę poczuliśmy się jak w „Piekle”. W

TEATR

rolach rezydentów wystąpili Tadeusz Kondrat i Alfred Łodziński, a panią Szczekalską zagrała Eugenia Drabik-Witkowska.

Złośliwy warszawianin powiedział mi na przerwie: „Ależ tu powiało Galileją ho, ho!” Rzeczywiście — na scenie Fredro, Ciesielska, Zawistowski, Stopka — w programie Fredro, Wyka, Pigoń. „Chapeaux bas monsieurs!”

*

W teatrach warszawskich sezon teatralny „proklami” się na dobre. „Kameralny” prezentuje „Noc” Ibsena, w Teatrze Dramatycznym (Pałac Kultury i Nauki) idzie „Wizyta starszej pani” Dürrenmatta, która miała swoją polską premierę w Krakowie w Teatrze im. Słowackiego, w Teatrze Rozmaitości można obejrzeć „Drzewa umierają stojąc” A. Cassona. Prawo wystawienia tej sztuki oprócz Teatru Rozmaitości otrzymały w Polsce Państwowy Teatr Żydowski w Warszawie (który był z tym spektaklem i w naszym mieście) oraz Państwowy Teatr Polski w Białymostku. Premiera w tym ostatnim teatrze odbędzie się na początku lutego, a oczekujemy jej z dużym zainteresowaniem ze względu na niebyłe jakich konkurentów białostkiego zespołu. „Proces” Franciszka Kafki w „Ateneum” miał doskonałe recenzje w prasie codziennej i tygodnikach. Kapitał jest kreacją Wyszczerewicza w tym przedstawieniu. Teatr Ludowy w Warszawie daje na przemian „Roman z wodewilu” Krzesińskiego i „W naszym domu” Rittnera, „Pan Damazy” Bilińskiego wystawiony na 50-lecie pracy scenicznej znakomitego aktora Biegańskiego zapelnia widownię teatru Komedia.

Sam przysięgam, że jest co w Warszawie oglądać. Nie podaliśmy tu zresztą wszystkich tytułów. Ale i podane chyba wystarczą.

KONKURS

na stanowisko KIEROWNIKA DZIAŁU (Sekretariatu)

Akademi Medycznej w Krakowie.

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe (prawnicze) i co najmniej 2 lata praktyki w administracji, odpowiadające pod względem zadań Sekretariatu Uczelni.

Uposażenie wg tabeli przewidzianej dla pracowników admin. zatrudnionych w A. M. (Mon. Pol. Nr 28 poz. 205 z r. 1937).

Podanie należy składać w terminie do 31.1.1959 r.

Blizsze warunki do omówienia w Rektoracie A. M. ul. św. Anny 12, pokój nr 31, w godzinach od 12 do 14.

RADA NADZORCZA

SP-RI PRZEMYSŁU LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO „CHALUPNIK” w ŻYWCU

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU.

Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie ekonomiczne, względnie techniczne i 4-letnia praktyka na stanowisku kierowniczym, lub średnie wykształcenie ekonomiczne, względnie techniczne i 8 lat praktyki na stanowiskach kierowniczych.

Kwalifikacje pożądane: znajomość zadań struktury i form organizacyjnych Spółdzielczości Pracy a w szczególności Spółdzielczości Przemysłu Ludowego i Artystycznego „CPA”.

Wynagrodzenie: od 2.800 do 3.400 zł, plus 15 proc. zasiadki za wykończenie 100 proc. planu, oraz udział w czystej nadwyżce.

Spółdzielnia nie zapewnia mieszkania.

Pisemne zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i zaświadczeniami o przebiegu pracy zawodowej, należy przesyłać na adres:

Rada Nadzorcza Sp-ri CPA „Chalupnik” w ŻYWCU, ul. KOSCIUSZKI nr 43
do dnia 20 lutego 1959 r.

PRZETARGI

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI UŻYTKU KULTURALNEGO w KRAKOWIE, RYNEK GŁ. 25

ogłasza, że w dniu 4 lutego 1959 r., o godz. 10 w garażu przy ul. Czarnowiejskiej 70 sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego samochód osobowy marki „Skoda 1102”.

Cena wywoławcza wynosi 27.300 zł. W razie niedościgu do skutku I przetargu — przetarg II odbędzie się w dniu 6 II 1959 r. zaś ewentualny III przetarg w dniu 9 II br. — w tym samym miejscu i czasie.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa — Rynek Gł. 25.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze — oraz osoby prywatne.

Samochód oglądać można codziennie w godz. od 16—17 w garażu, przy ul. Czarnowiejskiej. Blizszych informacji udziela Dział Admin.-Gospod. Przedsiębiorstwa — Rynek Gł. 25, I p. K-510

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnieniami na stanowisko kierownika technicznego oraz GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z długoletnią praktyką, zatrudni natychmiast Budowlana Spółdzielnia Pracy w Żywcu, Pl. Zjednoczenia Nr 2. — Warunki do omówienia na miejscu w Biurze Spółdzielni. K-107

KIEROWNIKA KOSZTÓW zatrudni natychmiast Zakład Przemysłu Maszynowego w Krakowie — Warunki: długoletnia praktyka na stanowiskach kierowniczych, zmysł organizacyjny i koncepcyjny. — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Przemysle Metalowym. Oferty pisemne kierować w terminie do dnia 31 stycznia 1959 r. — „Prasa” Kraków, Rynek nr 46 — dla nr K-464.

WYSOKO KWALIFIKOWANYCH INŻYNIERÓW KONSTRUKTORÓW MECHANIKÓW z kilkunastoletnią praktyką w konstrukcji maszyn — zatrudni Krakowska Fabryka Kabli — Kraków, ul. Wielicka 114. Zgłoszenia pisemne kierować do Dyrekcji Zakładu z podaniem referencji, odpisów dyplomów itp. K-488

WYSOKO KWALIFIKOWANEGO INŻYNIERA CHEMIKA z kilkunastoletnią praktyką w produkcji tworzyw sztucznych, materiałów izolacyjnych oraz laminatów — zatrudni Krakowska Fabryka Kabli — Kraków, ul. Wielicka 114. — Zgłoszenia pisemne kierować do Dyrekcji Zakładu z podaniem referencji, odpisów dyplomów, świadectw itp. K-488

AGRONOMÓW ZOOTECHNIKÓW z wyższym lub średnim wykształceniem fachowym — na stanowiska Instruktorów Poradnictwa Żywnościowego (zootechników) — przy Okręgowych Spółdzielniach Mleczarskich — zatrudni Związek Spółdzielni Mleczarskich — Okręgowy Oddział w Krakowie, ul. Friedleina 6. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmują Dział Poradnictwa Żywnościowego Okręgowego Oddziału — w Krakowie, ul. Friedleina 6. K-479

KIEROWNIKÓW BUDÓW oraz MAJSTRÓW BUDOWLANICH ze specjalnością robót ziemnych zmechanizowanych — zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 6 — Baza Sprzetu Nr 3 — w Krakowie, ul. Portowa 20, — tel. 545-17 i 576-94, kol. 15—96. — Praca w terenie. Wymagane kwalifikacje: dla kierowników budów — wykształcenie wyższe lub średnie techniczne oraz kilkunastoletnia praktyka w wym. specjalności — od majstrów pożądanym dyplom mistrzowski lub długoletnia praktyka w żądanej specjalności. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K-405

15 RZEMIEŚNIKÓW oraz 25 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH, w tym 15 kobiet i 10 mężczyzn — do czyszczenia wagonów kolejowych — zatrudni natychmiast Wagonownia Główna PKP Kraków. — Wynagrodzenie miesięczne zł 800—1.100 oraz bezpłatny deputat opałowy w naturze, umundurowanie służbowe, ulgi przejazdowe i kolejowe, opieka lekarska. Zgłoszenia przyjmuje Referat Ogólny Wagonowni — w Krakowie, ul. Pawia 15. K-465

SOBIECH Stanisław zgubił przepustkę nr 89873, wydaną przez Zakład Chemiczny „Oświęcim”. PRZYJMUJE w dzierżawę, względnie kupię komplet maszyn do produkcji wód gazowych. Oferty pisemne przesyłać: Rzeszów, Słowo Ogłoszeń, K-420

PRZEPRAZAM gorąco — funkcjonalny — z Arszelów Komendy Miejskiej w Krakowie, przy ul. Białej 25 za zniżką i słowem walutę pod adresem MO w dniu 12 I 1959 r. — Władysław Jedynak — Kraków, ul. Dziedzińskiego 38. 1239-g

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 356. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, Kraków, ul. Wiśniewa 2, nr tel. 553-62. Telefon redakcji: centrala redakcyjna czynna od godz. 7 do 3 nad ranem — nr tel. 235-69 — łączy ze wszystkimi działami. Telefon bezpośredni: red. naczelny — 569-85, zast. red. naczelny — 559-12, sekretarz odpowiedzialny — 216-87, dział ekonomiczny — 536-23, dział kulturalny — 559-06, dział miejski — 216-83, dział terenowy — 202-13, dział rolny — 209-85. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Krak. Wyd. Pras. Rynek Gł. 46, I p., tel. 533-40. NIEZAMOWIANYCH REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Druk wykonuje:

KRAKOWSKA Drukarnia Prasowa UL. WIELOPOLE 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE C-7

Śluby, śluby..



Humor angielski

To i owo

Zjadliwa odpowiedź

Znakomity malarz francuski, Leon Coignet otrzymał zamówienie na portret księżny Lieven. Leciwa księżna nie była zadowolona ze swego portretu, ponieważ artysta nie zadał sobie trudu zacielenia jej wieku. Oglądając więc obraz, oświadczyła cierpko:

— Zdało się, że pan jest tylko malarzem krajobrazów, mości Coignet..

— Nie tylko krajobrazów — odpisał mistrz — maluję również... ruiny.

Wytłumaczyla

Księżna de Bourgoigne powiedziała Ludwikowi XIV, gdy ten zachwycał się panowaniem królowej Anny angielskiej:

— Nie ulega wątpliwości, że lepiej rządzić królowie, niż królowie. Pod panowaniem królowej rządził król, zaś pod panowaniem królowych — mężczyźni.

Kawał Michała Anioła

Wielki Michał Anioł wyrzeźbiwszy pewnego razu śpiącego Amora, rozmyślił obłamał mu rękę i posąg zakopał w miejscowości, gdzie — jak przypuszczał — mógł być wkrótce odnaleziony.

Przypuszczenia mistrza okazały się słusne. Gdy posąg odkopano, archeologowie i uczeni znawcy orzekli, że jest to jedno z najcenniejszych arcydzieł sztuki starożytnej. Posąg nabył do swych prywatnych zbiorów jeden z kardynałów, a wtedy Michał Anioł udał się do niego, przysnął się do kawału i wręczył mu odłamaną rękę Amora.

Humor francuski



— Dlaczego pan się wciąż rusza?



Śmiechu warte

Kto lepiej?

Gramatyk francuski, d'Acara, spotkawszy na przechadze Jana Jakuba Rousseau, z którym łączyła go zażyła znajomość, powitał go słowami:

— Aha, w twojej ostatniej książce znowu znalazłem mnóstwo wykroczeń przeciwko gramatyce.

Rousseau odpowiedział na to z łagodnym uśmiechem, jaki prawie nigdy nie schodził z jego twarzy:

— Być może, ty znasz lepiej ode mnie gramatykę francuską, za to ja lepiej od ciebie znam język francuski.

Równa podzięką

Stawny malarz angielski, Whistler (1834—1903) wystawił swoje obrazy na wielkiej monachijskiej wystawie, gdzie został odznaczony medalem drugiej klasy. Zepsuty uznaniem w swym kraju, oburzył się na Niemców, że nie otrzymali pierwszeństwa, ale wypadło mu jednak podziękować za uznanie komitetowi. Na wielkim arkuszu papieru wypisał więc te słowa: „Pozwalam sobie złożyć panom podziękowanie drugiej klasy. Whistler.”

CIEKAWY

Witold Zechenter

WAŻNIAK

Każdy z nas — to rzecz pewna i sprawa prosta taka — zna przynajmniej jednego, lecz ważnego — ważniaka.

Ważniak chodzi i gada, ważniak wszystko załatwia, ważniak zna się na wszystkim, a więc wszystko pogmatwa.

Od rana do wieczora krąży, wierz się, działa — bez niego żadna sprawa nie była by się stała.

Wszystko zna doskonale aż do podstaw, do głębi, więc się puszy, nadyma, piorunuje i kłębi.

I wciąż brzęczy i nudzi, przeszkadza i kokosi i jest wszędzie; wykubał poczynął orzeł wznosi!

Jedna tylko pociecha, że — zepsuwają już wszystko — ważniak od nas odchodzi... na wyższe stanowisko!

Cenne dziedzictwo

Cesarz Napoleon III był ciągle niepokojony przez swoich krewnych. Pewnego dnia 17.11.1840 z tejka proste jedno z takich petentów. Ten, nie panując nad sobą, zawołał:

Słusna uwaga

Henryk VIII, król angielski, poróżniwszy się z Franciszkiem I, posłał do niego w poselstwie biskupa Bonnera z poleceniem, aby nie szczędził królów Francji słów obelżywych, na co biskup zrobił uwagę, że w takim razie głowa jest w niebezpieczeństwie.

— Nie lękaj się — powiedział Henryk VIII — jeśli zginię z ręki Franciszka I, mam tu dość głów francuskich, które mi odpowiadają za twoją.

— Wierzę temu, najjaśniejsze panie — odpisał biskup — ale z tych wszystkich głów ani jedna nie da się tak dobrze dopasować do mojego korpusu, jak ta, którą noszę na karku od urodzenia.

Bez słów

Sezon w pełni



Bez słów

